

DOSKONAŁOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKA.

Cnoty chrześcijańskie.



DZIAŁ PIERWSZY.

O ZACNOŚCI I POTRZEBIE POKORY.

ROZDZIAŁ I.

Chrystus Pan jest Mistrzem pokory.

„Uczcie się odemnie, *żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek душom waszym*“¹. Cały żywot Chrystusa na ziemi, mówi św. Augustyn², był nauką obyczajów, lecz nadewszystko pokory zostawił nam przykład mówiąc: „*Uczcie się odemnie, żem jest cichy i pokornego serca*. Jakoż musi być tej cnoty zacność i potrzeba, gdy Syn Boży z nieba zstąpił, aby Sam być jej Mistrzem i nie słowami tylko, ale i przykładem nam je wyłożył. Bo czemże był cały żywot Jego, powiedzmy ze św. Bazylim, jeśli nie wzorem i zwierciadłem pokory?

Chciał z Matki ubogiej, w opuszczonej narodzić się stajence, żłobek mieć za miejsce spoczynku i ubogiemu się okryć pielusz-

¹ Matth. 11, 29 ² Aug. de Verbo relat.

kami. Poddał się jakby grzesznik prawu obrzezania, obrał sobie najwzgardzeńszy środek obrony w ucieczce do Egiptu, między jawnogrzesznikami jako jeden z nich do chrztu Janowego przystąpił. Ucieka, gdy królem Go chcą ogłosić, a wybiega naprzeciw obelgom. Uwielbiają Go ludzie i szatan i nawet, przez usta opętanych chwałę Jego głoszą, wtedy im nakazuje milczenie; potwarzają Go i sromocą, wtedy milczy, jakby nie miał słowa na swoją obronę. Przed samą śmiercią zostawia nam jakby w testamencie ostatnią naukę pokory, dziwnym stwierdzając ją przykładem, gdy się do umycia nóg uczniów zniżył. Ostatnie zaś tchnienie, oddaje na sromotnem rusztowaniu w męczarniach dla samych tylko złoczyńców przeznaczonych.

O narodzeniu Jego świadczy św. Bernard: „Wyniszczył samego siebie, aby najpierw w przykładzie pokazał to, czego miał napotem słowami nauczać. *Aby się więcej nie ważył wynosić człowiek na ziemi* ¹. Próżna chwała w człowieku po wszystkie czasy za zuchwalstwo się poczytywała, lecz teraz gdy się Majestat wyniszczył, nieznośny to bezwstyd, żeby się robak nadymał ². Syn Boży, równy Ojcu, postać sługi na się

przyjął, szukał poniżenia i wzgardy, a ja proch i popiół żądam wywyższenia i chwały.

ROZDZIAŁ II.

Przed Chrystusem nie była znana pokora na ziemi.

Pan Jezus nazwał siebie Nauczycielem pokory, Mistrzem od którego jedynie tej cnoty uczyć się mamy i słusznie, bo cnoty tej nie mógł uczyć przed Nim żaden mędrzec pogański. Sokrates, Platon i inni filozofowie, tak dalekimi byli od pokory, że zalecając inne cnoty, jak mężstwo, wstrzemięźliwość, sprawiedliwość, za główną jeśli nie jedyną pobudkę, kładli pragnienie czci ludzkiej i chwalebnej po śmierci pamięci. Diogenes wprowadził i niektórzy inni, okazywali najwyższą pogardę wszystkiego, co ludzie cenić zwykli, i zdawali się gardzić światem i sobą, ale do tegoż samego celu chwały ludzkiej dążyli, inną tylko drogę obierając, i również jak tamci, żądni byli pochwał, a pozorne to uniżenie większą jeszcze pokrywało pychę. Nie uszło to baczenia uważnych. Zaprosił raz Platon Dyogenesa wraz z innymi filozofami na ucztę, i kazał izbę stołową bogato kobiercami przyozdobić. Wszedł Dyogenes brudny i uszargany, i ściągając jeden z kobierców, począł nogami po nim deptać. „Czemu to czynisz,” spytał Plato.

„Depczę wyniosłość Platona.“ Na co mu ten odrzekł: „Depcesz lecz inną wyniosłością“¹.

Nie mogli nigdy dawni filozofowie przyjść do wzgardy siebie, która jest chrześcijańskiej pokory podstawą; nietylko cnoty tej, ale i imienia jej nie znali. Pokora, jako własna Chrystusa cnota, nigdy przed Nim głoszoną nie była. Od niej Pan Jezus dziwne swoje na górze kazanie rozpoczął, mówiąc: „*Błogosławieni ubodzy duchem*“², czyli jak rozumieją św. Augustyn³, św. Hieronim⁴, św. Grzegorz⁵ i inni: Błogosławieni ludzie pełni pokory i wyrzeczenia.

Ta nauka stanowi początek, treść i uwieńczenie wszystkiego, co mówił Pan Jezus; tym przykładem całe Jego życie jaśnieje, tego chce, żebyśmy od Niego wzór brali. Nie powiada: uczcie się odemnie świat tworzyć, widzialne i niewidzialne rzeczy do bytu powoływać, umarłych wskrzeszać i cuda czynić większe niż te, na które patrzycie; lecz uczcie się, że m cichy jest i pokornego serca.

Więcej jest mocy i bezpieczeństwa w gruntownej pokorze, niż w nadętej wysokości⁶. Lepiej w pokorze Bogu służyć, niż zasły-

¹ Tertul. in Apol. 532 c. 15. ² Matth. 5, 3. ³ Lib. de Trin. c. 7, et de Virg. c. 14, 32 et 34. ⁴ In Daniel. 3. ⁵ Moral. Lib. 6, c. 16. ⁶ S. Aug. de verb. Dom. in Evang. Secund. Matth. Serm. 18.

nać cudami; pierwsza droga jest prosta i bezpieczna, druga wyniosła i niebezpieczeństw pełna.

ROZDZIAŁ III.

Bez pokory ani jednego kroku na drodze doskonałości
uczynić nie można.

Tak nam potrzebną jest pokora, że bez niej ani jednego kroku na drodze doskonałości nikt nie uczynił. I jeśli pokora dobrych uczynków nie poprzedza; jeśli im nie towarzyszy, jeśli ich nie uwieńczy, wnet nam, weselącym się z jakiego dobrego uczynku, pycha wszystko z rąk wydziera. Nie ubezpieczajmy się tem, że uczynek sam w sobie jest święty, owszem bardziej wtedy pychy i próżności obawiać się należy. Innym bowiem występkiem grzechy jawnie towarzyszą i mając jakby na czole wypisane, że są grzechem, same ostrzegają, żebyśmy się ich chronili, ale pycha z samych cnót świętych i najlepszych czynów powstaje, kryje się w nich z upodobaniem i czyha na dobre sprawy człowieka, aby je swoim jadem zarazić i zniszczyć. Żeglował chrześcijanin szczęśliwie, miał wiatry przyjazne, oczy i myśli obrócone do nieba, jedyne go celu jego pragnień, i widział już przystań przed sobą. Aż wicher pychy się zerwał i wpe-

dził go między skałę próżności, bo żeglarz wzrok swój na ziemię opuścił, siebie i pochwał ludzkich szukać począł. I tak rozbił się i wszystko utracił, bo kto bez pokory cnoty zgromadza, powiadają św. Grzegorz i Bernard, jakby na wiatr piasek niesie ¹.

Wiemy, że bez łaski Bożej nie możemy nic uczynić dobrego i że drogą do otrzymania łaski jest modlitwa; modlitwa zaś jeżeli nie jest z pokorą połączona, nie dojdzie do Boga; ale wsparta pokorą dopiero potężną się staje. *„Modlitwa pokornego przyniknie niebiosu, a nie odejdzie aż Najwyższy wejrzy”* ². Pokorna, a mężna Judyt, odziana włosiennicą, popiołem okryta, twarz w prochu tarzając woła: *„pokornych, a cichych zawładnąć się modlitwa podobala”* ³. *„Wejrzał na modlitwę poniżonych,”* mówi Dawid *„i nie wzgardził ich prośbą”* ⁴. *„Niech się nie wraca nędznik zawstydzony”* ⁵, czytamy na innem miejscu psalmu, bo pokorny o co prosi, to bierze; i Bóg modlitwy jego słucha, aby nie odszedł ze wstydem. Patrzymy jak miła była Bogu modlitwa jawnogrzesznika, który nie śmiał oczu do nieba podnieść, lecz bijąc się w piersi z całą pokorą serca skruszonego wołał: *„Boże bądź miłościw mnie grzesznemu”* ⁶. I zapewnia nas

¹ Bern. de ord. vit., et Mor. Instit., c. 7, et Serm. ult. ex parv.

² Eccl. 35. 21. ³ Jud. 9, 16. ⁴ Ps. 102, 18. ⁵ Ps. 74, 21. ⁶ Luc. 18, 13.

Chrystus, „że wstąpił ten usprawiedliwionym do domu swego ¹, a faryzeusz nadęty ufnością w swe dobre uczynki, wyszedł z kościoła od Boga wzgardzony.

ROZDZIAŁ IV.

Pokora jest podstawą cnót wszystkich.

Na pokorze cała budowa duchowna wznosić się powinna, pokora jest świątobliwości fundamentem, mówi św. Cypryan, najpierwszą cnotą chrześcijanina ², jest podstawą i strażniczką cnót ³. Nazywa ją św. Grzegorz mistrzynią i matką świętości, źródłem i korzeniem cnoty ⁴.

Wszystkie te porównania są słuszne, najwłaściwiej jednak podobieństwo korzenia, wykazuje cechy i skutki pokorze właściwe. Bo jak kwiat z korzenia wzrasta i piękność bierze, od niego zaś odcięty więdnije, tak cnota, która korzenia pokory mocno się nie trzyma, zwiędnie prędko i uschnie. Jak korzeń kryje się w ziemi i deptany bywa od ludzi, a niema żadnej ozdoby ani zapachu, jakkolwiek całe drzewo życie i żywność z niego czerpie, tak pokora umykając od światła i wzroku ludzkiego, we wzgardzie i zapomnieniu się kryje, jednak pozostaje

¹ Ib. 18, 14. ² Greg. de Nativ Ch ³ Ep ad Eustoch ⁴ Serm de

zawsze pierwiastkiem cnót, żywiąc je, rozwijając i strzegąc. Drzewo, nie może wzrastąć i dawać owocu, jeśli głęboko w ziemi wkorzenione nie będzie i im głębiej wkorzenione tem obfitsze daje owoce. „*Puści korzeń na dół i uczyni owoc ku górze*“¹, tak jeśli dusza ma cnoty rodzić i w nich trwać, potrzeba, aby się w pokorze mocno utwierdziła. Im głębiej w pokorze się unży, tem prędzej w cnotach wzrośnie, utwierdzi się i tem obfitsze wyda świętości owoce. A gdy *pycha* według słów mędrca *jest początkiem grzechu każdego*, pokora, za zdaniem Świętych wszystkich, jest każdej cnoty korzeniem i fundamentem.

Cnota, która się na pokorze nie opiera, cnotą prawdziwą nie jest; jest tylko jej złudzeniem. Takimi były dawnych Greków i Rzymian cnoty, bo nietylko ożywione nie były miłością, która wszelkiego dobra jest pierwiastkiem, ale i fundamentu pokory nie miały, przeto i zasług pozbawione były i w uczynkach zkadinał dobrych jak w ich męztwie, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości, nic nie widzimy tylko szukanie siebie i czci ludzkiej. Przeto Pan Bóg, mówi św. Augustyn, za ich czcze cnoty dawał im tylko dobra doczesne, które są próżne i zni-

kome, za pozorne zasługi, pozornemi płacąc darami.

Lecz ty chrześcijaninie, jeśli chcesz w duszy swej wystawić trwałą budynek cnót świętych, załóż w niej niewzruszony fundament pokory. Chcesz być wielkim, powiada św. Augustyn, od najmniejszych rzeczy zacznij. Chcesz wysoki budynek świętości wystawić, pomyśl wpierw o fundamencie pokory. Podstawa powinna odpowiadać ciężarowi gmachu, który ma dźwigać, im wyższa ma być wieża ewangelicznej doskonałości, tem szerszy i głębszy załóż fundament.

ROZDZIAŁ V.

Jak pokora wspólnie z wiarą jest fundamentem życia duchownego.

Powie kto może: czyż podstawą duchownego gmachu nie jest wiara? i czyż nie czytamy u św. Pawła, że nie może innej być podstawy? „*Albowiem fundamentu innego nikt założyć nie może, krom tego który założon jest, który jest Chrystus*“ Jezus¹. Jakże tedy powiadasz, że pokora jest fundamentem cnoty? Na to św. Tomasz² odpowiada. Dla mocnego ugruntowania budowli, dwóch rzeczy potrzeba. Najpierw należy ziemię otworzyć, wyrzucić piasek

¹ 1 Cor. 3. 11. ² Q. Art. 5. ad 2

i dokopać się twardego gruntu, któryby mógł gmach utrzymać. A powtóre, gdy się już tego dokonało, trzeba założyć pierwszy kamień, któryby wespół z innymi, stanowił główną podstawę. I to jest obraz tego, co znaczy pokora i wiara, przy wznoszeniu budynku duchownego. Pokora ziemię otwiera, kopie fundament i przez nieufność w sobie wyrzuca wszystko co słabe i zapadające, to jest ludzkich sił niedołężność, aż przyjdzie do twardej skały, na której może się oprzeć. *A skałą był Chrystus*¹. Fundamentem zatem jest wiara w Chrystusa, ale że pokora przygotowuje jego założenie, przeto i ją fundamentem nazywamy. Zabierz się tedy duszo chrześcijańska do pracy, pokorą zajdź głęboko w ziemię, przeniknij sobie i wyrzuć wszystek piasek dobrego o sobie rozumienia, wszelkiej w sobie ufności, i załóż natomiast mocną opokę Chrystusową t. j. żywą wiarę, a na takim fundamencie bezpiecznie możesz budynek swój oprzeć. Wznos go wysoko i coraz wyżej, a niczego się nie lękaj, ani go wichry wywrócą, ani wielkie wody obalą, bo na mocnej stoi opoce. Ale jeśli bez pokory budujesz, nie postawisz nic trwałego; upadnie dom twój, bo na piasku jest wystawiony. Aby się jaśniej pokazało, jak słusznie Święci uczą, że

pokora jest podstawą wszystkich cnót, bez której obejść się nie mogą, w następnych rozdziałach przedniejsze cnoty przejrzyć tu chcemy.

ROZDZIAŁ VI.

Cnoty Boskie: wiara, nadzieja i miłość na pokorze się wspierają.

Najpierw do przyjęcia wiary pokora konieczna jest potrzebna. Nie mówi się tu o dzieciach, którym wiara bez ich współudziału przy chrzcie św. wlana bywa, lecz o dorosłych, mających użycie rozumu, bo wiara wymaga umysłu poddającego się ślepo, *w niewolę podbijając wszelki rozum pod postannictwo Chrystusowe*¹. Pycha umysłu przeszkadza do przyjęcia wiary, i dla tego Zbawiciel mówił chełpliwym faryzeuszom: *„Jakoż wy możecie wierzyć, którzy chwatają jeden od drugiego bierzecie, chwatały która od samego Boga jest nie szukacie”*². Nie tylko do przyjęcia wiary, ale i do jej zachowania, przeszkodą jest pycha. Gdzie w sercu niema pokory, tam wiara nie wstępuje i utrzymać się tam nie może. Z pychy, wszystkie herezje powstały, bo gdy człowiek przychodzi do wyświeckiego o sobie pojęcia, wtedy własnemu zdaniu ufać zaczyna,

¹ 2 Cor. 10, 5. ² Joan. 5, 44.

że je w końcu nad naukę nieomylnego Kościoła św. przekłada. Pospolita jestto wszystkich Doktorów św. nauka, i stwierdza to św. Paweł, który w wyniosłości umysłu, jak słusznie uważa św. Augustyn, widzi przyczynę wszystkich błędów, które pustoszyły Kościół Boży: *A wiedz to, iż w ostatnie dni nastaną czasy niebezpieczne. Będą ludzie sami siebie miłujący, chciwi, hardzi, pyszni, bluźniercy*¹.

Nadzieja także cała na pokorze się wspiera. Pokorni znają swoją nędzę i niedostateczność, a widząc że z siebie samych nic nie mogą, z całym duszy swej zapalem zwracają się do Boga, i w Nim całą nadzieję pokładają.

Również miłość ku Bogu z pokorą całą swą siłę i żywotność bierze. Pokorna dusza, wie że niczem jest, i nic nie posiada, a wszystko ma z ręki Boga, który jej darów swoich bez najmniejszej z jej strony zasługi udziela. Ztąd się do Boskiej miłości zapala, i z Jobem woła: *„Cóż jest człowiek, iż go wielmożysz, abo co przykładasz ku niemu serce twoje”*². Ja trwam zawsze w grzechu i niewdzięczności, a Ty Panie mój nie przestajesz dobrodziejstwem mnie obypywać, ja upornie codziennie Cię obrażam, a Ty co chwila nowe łaski mi świad-

¹ 2 Tim. 3, 1, 2. ² Job. 7, 17.

czysz. Kogóż tedy taka dobroć Boga do miłości Jego nie pobudziła? Przeto święci Pańscy, pilnie nędzę własną i niewymowną łaskawość Boga uważając, wyznawali, że nigdy dostatecznie miłować Go nie zdołają. Z serc ich ogniste płomienie miłości buchały, i wołali wraz z najświętszą i najpokorniejszą Istotą stworzoną: *Wielbi dusza moja Pana, iż wejrzał na nizkość służebnicy Swojej*¹.

ROZDZIAŁ VII.

Pokora jest podstawą cnót moralnych.

Jak do utrzymania miłości bliźniego potrzebna jest pokora, łatwo każdemu zrozumieć. Cóż w nas zwykło tłumić uczucia tej miłości? Oto widok niedoskonałości bliźniego, i powzięte o nim niedobre przekonanie. Lecz od tego, daleką jest dusza pokorna, bo tylko na swoje wady ma oczy otwarte, a w innych nic złego nie widzi; samo dobro w każdym upatruje, a naganne go nic nie potrafi dopatrzeć. Przeto wszystkim ma za dobrych i doskonałych, o sobie zawsze myśląc, że dla swoich wad i występków niegodna jest z bliźnim przebywać. Ztąd powstaje w niej szczerza ku sobie sa-

¹ Luc. 1, 4, 6, 48.

mej nienawiść, a wielka miłość i uszanowanie dla wszystkich. Przy takim usposobieniu, łatwo zrozumieć, że zazdrość nie może znaleźć wstępu do serca pokornych, bo kładąc się pod nogi wszystkim, nie urażają się tem bynajmniej, że się niemi gardzi, że się ich poniża, że inni bywają we czci u ludzi, że się innych na wysokie urzęda wynosi, a im najpodlejsze postugi wyznacza. Między pokornemi nie ma zawiści, bo zawiść jest córką pychy, a gdzie pokora panuje, tam nie ma zazdrości, niesnasek, sprzeczek, zagoryczenia ani żadnej rzeczy, któraby się miłości przeciwiała.

Cierpliwość tak potrzebna człowiekowi, jest także pokory owocem. Pokorny zna swoje grzechy i wie, że wszelkiego karcenia jest godzien, i cokolwiek cierpi, wie i uznaje, iż mniej cierpi niż zasłużył. Przewołał się nie skarży, lecz z prorokiem woła: „Gniew Pański poniosę, bom zgrzeszył *Jeemu*“¹. Pyszny na każdą rzecz narzeka i użala się, że niesłusznie cierpi, że się nie tak z nim obchodzą jak na to zasłużył, pokorny zaś nie ma sobie za krzywdę niesprawiedliwego z nim obejścia, lecz wszystko z wdzięcznością przyjmuje, uznając że na gorsze rzeczy zasłużył. Tak więc pokora jest początkiem cierpliwości i jej umo-

enieniem. Przeto mędrzec ostrzegając tych co Bogu chcą służyć, że wchodzą na drogę pokuty i umartwienia, uczy ich, żeby się w cierpliwość uzbroili, a zarazem, aby cierpliwość swoją pokorą obwarowali. „*Poniz serce twe, a cierp, wszystko co na cię przyjdzie, przyjmuj, a w boleści trwaj; a w uniżeniu twojem miej cierpliwość*“¹.

Z pokory wypływa pokój. Miej w sercu pokorę, a w niem zapanuje pokój; pokój w stosunku ze wszystkimi bliźnimi, z najbliższymi i z nami samymi, ten pokój tak bardzo pożądanym wszystkim, a szczególnie sługom Pańskim. Zapewnia nas o tem Zbawiciel: „*Uczcie się odemnie żem jest cichy i pokornego serca, a najdziecie odpoczynek duszom waszym*“². *Między pysznymi zawsze są swary*“³, lecz do siedziby pokornych przeniknąć nie mogą; między niemi nie może być zwady ani żadnej sprzeczki, chyba o to tylko, że jeden drugiego chce więcej uczyć i nad siebie wynieść i zaszczytu mu ustąpić. Taką była ta przyjacielska sprzeczka świętych pustelników Pawła i Antoniego wobec chleba cudownego, który im kruk na wieczerzę przyniósł. Komu z nich przystoi chleb przełamać i rozdzielić? „Antoniemu, mówi Paweł, bo jest gościem.“ „Pawłowi,“ rzecze Antoni, „iż

¹ Eccl. 3, 2, 4. ² Matth. 11, 29. ³ Prov. 13, 10.

jest starszym." O jakżeż to święte współzawodnictwo, które z głębin pokory trys i spokoju wzajemnego nie zakłóca, lecz bardzo umacnia i utwierdza.

ROZDZIAŁ VIII.

Na pokorze wspierają się rady ewangeliczne.

Przejdźmy teraz do trzech cnót dążący do doskonałości właściwych, i do których słudzy Pańscy zwykli ślubem się obowiązują i uważmy najpierw: że z ubóstwem pokora ma tak ścisły związek, jakby z rodzoną swą siostrą. I dlatego przez ubóstwo w duchu, które Pan Jezus na czele ewangelicznych błogosławieństw położył, jedni święci rozumieją pokorę, a drudzy dobrowolne ubóstwo. W każdym razie wiemy, że ubóstwu prawdziwemu doskonała pokora towarzyszyć powinna. Połatana i wytarta suknia, nie jest od pychy obroną, owszem próżna chwała rodzić się ztąd może, z której potem łatwo się do wzgardy bliźniego przychodzi. I dlatego chciał św. Augustyn aby w tem pewne granice przestrzegać i braciom swym kazał habity cieńsze nosić. Potrzeba też pokory dla uzbrojenia się w doskonałym zaparciu, aby pomnąc na uczynioną Bogu obietnicę, zawsze się cieszyć z te

go co dadzą, choćby się najgorzej z nami obchodzono.

Ze czystość nie zdoła się utrzymać w duszy, chyba pod osłoną głębokiej pokory, o tem wątpić nie można, patrząc na tyle ciężkich upadków, o których dzieje pustelników z przerażeniem opowiadają. Widziemy z nich, że ludzie znamienici w cnocie, istne wzory pokuty i doskonałej świętości, nagle z tych wyżyn w szpetną grzechu stożyli się przepaść. I zkąd to? Bo nie mieli pokory, a tylko chępliwość, pychę i wysokie o sobie rozumienie; przeto Bóg im usunął wsparcie swej łaski, bo tak zwykł wyniosłych karać. A pokora tak miłą jest Bogu, i stanowi w oczach Jego tak wielką panięńskiej czystości ozdobę, że bez niej, powiada św. Bernard, aniby się panięństwo Maryi Panu Bogu podobało¹.

Co do posłuszeństwa, w którym święci fundatorowie pragnęli, aby ich naśladowcy wszystkich przewyższyli, widzmy, że tem łatwiej o tę cnotę, im więcej w duszy jest pokory. Kto niema pokory, ten nie okaże się w posłuszeństwie wytrwałym, prawdziwie zaś pokorne dusze, są zarazem w wysokim stopniu posłuszne. Rozkaż co chcesz pokornemu, a nigdy się nie oprze tobie; nigdy w nim przeciwnego nie znajdziesz zda-

¹ Bern. Urm. super. Minus est, etc.

nia, ani najmniejszego oporu woli, nie tylko w zewnętrznym czynie doskonale się podda ale i w umyśle i w sercu, żadnej nie napotkasz wymówki ani sprzeczności. Moglibyśmy tym sposobem wykazać, że pokora, i wszystkich innych cnót zarówno jest koźrzeniem, i dla tego jeśli chcesz mieć pewny środek nabycia ich wszystkich, jeśli chcesz w prędkim czasie do wysokiej dojść doskonałości, oto ci w dwóch słowach podam całą naukę: miej pokorę.

ROZDZIAŁ IX.

Pokora najlepiej zaleca człowieka.

„Obacz unizienie moje, wołał Dawid, a wyrwij mnie ¹, na które to słowa powiada św. Ambroży ², że pokorą najlepiej się człowiek zaleca i choćby był nędznym, ubogim, ostatnim z ludzi, ona go podnosi, uzacnia, nakazuje cześć ku niemu i miłość; i sama jedna wystarcza za wszystko czego mu brakuje. Przeciwnie, niech kto bogactwo posiada i szlachectwo i znaczenie i tytuły; dla tego tylko, że się z tych rzeczy pyszni i nad innych wynosi, nic nie odbiera oprócz wzgardy i nienawiści.

Św. Ireneusz, który wysokie na świecie zajmował stanowisko, jako nauczyciel Arka-

¹ Ps. 118. 153. ² Serm. 20.

dyusza i Honoryusza, synów cesarza Teodozego, którzy też potem sami cesarzami byli, nigdy przez długie lata swego życia **zakonnego** nie wydał się ani razu **jednem** choćby słówkiem, o dawnej swojej godności i **wysokiej** nauce. Zawsze między braćmi był pełen pokory i prostoty, możnaby go **wziąć** za ostatniego z nich wszystkich; **a** tak szczerze każdego z nich w rzeczach duchownych się radził, jakby sam nic nie **umiał**; często też mawiał, że nie godzien **jest** być któregokolwiek z nich uczniem ¹. Uważam też, że w żadnem z licznych pism **swoich**, św. Hieronim nie uczynił najmniejszej **wzmianki** o świetności swego pochodzenia.

Słuszną w tej rzeczy czyni św. Bonawentura **uwagę** ²: pewna to rzecz, powiada, **że** ledwie co dobrego i szlachetnego być **może**, czegoby ludzie nie wiedzieli i nie **po-**
ważali. Gdy jednak ty się starasz to **za-**
taić, bardziej się im podobasz i chwalebniej-
szym u nich się stajesz; najpierw dla sa-
mej cnoty, a powtóre, że się z nią nie wy-
dajesz.

¹ Metaphr. et Surius in vita Arsen. et Ruf. l. 9, c. 17. ² S. Greg.

Próżna chwała ściąga słuszną pogardę.

Popisywanie się z dobrymi uczynkami lub przymiotami nie tylko Bóg karze, ale za słusznem Jego rozporządzeniem ściąga ono i u ludzi wzgardę. I często się przytrafia, że to co wprzód, póki zostawało ukryte w sobie było zbudowaniem dla drugich, to po wyjawieniu, stanie się im przedmiotem zgorszenia; z czego cię wpierw poważali, z tego gardzić tobą będą i naigrawać się z ciebie. Cnota jest do wonnego olejku podobna i im bardziej go tajszy tembardziej wonią swoją się wydaje, a jeśli go na otwartem miejscu wystawisz, prędko zapach swój utraci.

Opowiada św. Grzegorz, że św. Eleuterjusz opat w podróży raz będąc, prosił o przytułek na noc w panińskim klasztorze. Umieszczono go w izbie, gdzie spał chłopiec pewien, gwałtownie przez szatana dręczony. Nazajutrz pytały zakonnice św. opata, czy nic strasznego nie stało się w nocy jego towarzyszowi. Gdy ten powiedział, że nic takiego nie widział, poczęły go prosić, żeby chłopaka zabrał ze sobą, na co też Święty się zgodził. A że odtąd przez czas dłuższy młodzieniec wolnym był od na-

paści szatańskich, św. opat radując się z jego zdrowia, uczuł w sobie pewne zadowolenie miłości własnej i rzekł przed swymi braćmi. „Zdaje mi się, najmilsi, że czart żarty sobie czynił z owych panien zakonnych, i dla tego tylko dręczył to dziecko, bo odkąd jest między sługami Bożymi, nie śmie przystąpić do niego.“ Ledwie słów tych dokończył, gdy czart wobec wszystkich napadł na dawną swoją ofiarę, srożej niż kiedy nad nią się pastwiąc. Św. opat przypisując to nieszczęście swej mowie próżnej, łzami się zalał, bił się w piersi. Naprózno bracia starali się go pocieszać. Oświadczył że napoju i pokarmu nie weźmie, aż bracia młodzieńcowi uzdrowienie uproszą. Padli na kolana wszyscy i nie powstali, aż dziecko wolnem zostało. Uważ ztąd, jak Pan Bóg brzydzi się każdym słowem wymówionem w celu własnego wywyższenia, choćby je kto dla żartu tylko, jak ten św. opat wyrzekł.

ROZDZIAŁ XI.

Pokora szczególniej potrzebna jest tym, co nad duszami pracują.

Imeś jest większy, pokorniej się we wszystkim zachowuj, a najdziesz łaskę przed Bo-

giem¹. Te słowa mędrca w szczególny sposób stosują się do tych, których wezwał Pan Bóg do pracy nad duszami, gdyż przez to wyniósł ich do najwyższego stanu. Powołaniem ich jest sprawować w Kościele te usługi, do których Chrystus Apostołów wezwał, zadaniem ich jest głosić Ewangelię, sprawować Sakramenta, rozdawać wiernym Ciało i Krew Baranka Bożego, udzielać łaski, które daje zbawienie wieczne, tak że z Apostołem narodów powiedzieć mogą: *„Dał nam urząd jednania... Miasto Chrystusa wtedy poselstwo sprawujemy jakoby Bóg przez nas napominał”*². Przez nich tedy, przez ich usta, chce Bóg do serc ludzkich przemawiać, dusze ich do miłości i bojaźni poruszyć. I dlatego bardziej im niż wszystkim innym ludziom potrzebna jest pokora, bo im powołanie wyższe, tem większe z pychy niebezpieczeństwo. Na górę najwyższą, największe wiatry biją. Wzniosłość i świętość obowiązku nauczania, otacza jakby aureolą świętości, która oczy wszystkich ku takim pociąga; ludzie ich mają za drugich apostołów, za aniołów ziemskich, do których dosyć jest przystąpić, aby życie łaski zaczerpnąć. Głębokiego potrzeba fundamentu pokory, aby się nie obaliła tak wysoka wieża; i sił wielkich i męztwa potrze-

¹ Eccl. 3. 20. ² Cor. 5. 18, 20.

buje, kto chce nie upaść pod takim brzemieniem. Nie każdy ma tak mocną głowę, żeby po wysokich miejscach miał chodzić nie doznając jej zawrotu. Ileż dusz wstąpiło na wysokie stopnie cnoty, lecz utrzymać się na nich dla braku pokory nie zdołały i w opłakany sposób upadły. Ile takich się znalazło, co jak orły wzleciały na najwyższe cnót wysokości, a potem dla pychy swej w nietoperze i nocne straszydła się obróciły. Pustelnik ów, co po zarzystych węglach bez szkody chodził, doszedł był zapewne do wysokiej świętości. Lecz zamiast się upokorzyć z daru cudów, dał pysze wstąpić do serca, braćmi gardził, mówiąc do nich: „Bezwątpienia kto po zarze chodzi ten jest święty, a któż z was tego dokaże? Upomniał go św. opat Palemmon, lecz napróżno, pyszny zakonnik z grzechu brnąc w grzechy, stoczył się do najgłębszej przepaści występków i nędznie żywota na świecie dokonał. Pismo św. i dzieje dawnych Ojców, pełne są podobnych przykładów¹.

Dla tego to potrzeba głęboko, w pokorze się utwierdzić, inaczej, można się znaleźć w wielkiem niebezpieczeństwie pychy, a co najgorsze pychy duchownej.

¹ In vita S. Iacom.

Pycha duchowna jest gorsza niż cielesna.

Dwojaki jest rodzaj pychy, według nauki św. Bonawentury. Jedna jest pycha w rzeczach doczesnych, i jest to pycha cielesna; a druga w rzeczach duchownych i tę święty ten Doktor pychą duchowną nazywa, i uważa ją za grzech daleko cięższy, a to dla jawnej przyczyny. Każdy bowiem pyszny jest złodziejem, i przywłaszcza sobie cudze dobro przeciw woli tego, który jest jego panem. Przywłaszcza sobie chwałę, która samemu Bogu przynależy, którą Bóg sobie zachował, której nikomu dać nie chce. *„Chwały mojej nie dam inszemu“*¹. Tę chwałę pyszny wydziera Bogu i na swoje uczczenie ją obraca. Gdy się kto z darów przyrodzonych nadyma, jako to ze szlachectwa, z urody, z przymiotów umysłowych i innych rzeczy doczesnych, ten bez wątpienia jest złodziejem, ale kradzież to nie tak wielka, bo te rzeczy podrzędną mają tylko wartość, są to jakby śmiecie domu Bożego. Lecz kto się pyszni z łask duchownych z owoców świętości i ze skutków pracy nad duszami, ten wykrada Bogu najdroższe promienie zewnętrznej Jego chwały, wydziera

Mu klejnoty, za które krew przelał i życie położył. Przeto obrzydłym w oczach Jego się staje. Św. O. Franciszek Serafiński żył w takiej obawie, żeby w tę pychę nie wpaść, że zwykł się tak modlić: Panie jeśli mi co dajesz, to Sam strzeż swego daru. Bo nie wierzę sobie i jestem wielkim złodziejem, który się z dóbr twoich wynoszę. Bardziej nam, którzy pokory św. Franciszka nie mamy, lękać się trzeba, żebyśmy w tę niebezpieczną pychę nie wpadli. Jeśli Bóg złożył w nasze ręce skarby, wiernie je przechowujmy, nic sobie z nich nie biorąc, i bądźmy gotowi w każdej chwili zdać z nich rachunek.

Nie bez głębokiej tajemnicy, Zbawiciel nasz gdy przed wniebowstąpieniem ukazał się uczniom i na cały świat ich posyłając, udzielił im daru cudów, najpierw ich strofował i zatwardziałość serca wyrzucał. Chciał ich przez to nauczyć, że kto do wysokich w Kościele posług jest wyniesiony, ma się zawsze w sercu uniąć, przez głębokie nędzy własnej poznanie. A tym sposobem choćby cudami na cały świat zasłynął i nad niebiosą był wyniesiony, zawsze nieporuszony stał w poznaniu swej niemocy i opróżnioności, nic sobie nie przyznawał. Teodoret¹ potwierdza tę naukę, powiadając, że zanim Mojżesza Pan Bóg wodzem ludu swe-

¹ Quaest. 10 sup. Exod.

go ustanowił i wybrał go sobie za narzędzie
dziwnych cudów swoich, rozkazał im naj-
pierw skryć rękę w zanadrzu, i chciał aby
wstrętnym trądem okazała się okryta ta rę-
ka, która miała morze Czerwone rozdzielić
i tyle innych dokonać dziwów.

ROZDZIAŁ XIII.

Pokora sprawuje obfitsze pożytki w pracach nad duszami.

Druga przyczyna, dla której tak bardzo
potrzeba pokory tym, co posługi duchowne
sprawiają, w tem jest, że przez nią wię-
kszy pożytek w duszach czynić mogą. Nie
tylko dla własnego uświęcenia i dla ustrze-
żenia siebie samych od zgubnych skutków
pychy, niezbędną jest im ta cnota, ale i dla
zdobywania serc ludzkich Bogu i dla zape-
wnienia trwalszego owocu pracy nad niemi.
Pierwszym zaiste warunkiem powodzenia
w posługach miłości duchownej, jest głębo-
kie przeświadczenie o własnej nieudolności,
szczerze niedowierzanie światłu własnego ro-
zumu, a mocne pokładanie jedynej na-
dziei w Bogu, od Niego błogosławieństwa
wyczekując, Jemu dziękując za wszystko:
*„Miej ufność w Panu ze wszystkiego serca
twego, a nie polegaj na roztropności twojej“*.
Jeśli bynajmniej własnemu pomysłowi nie

ufasz, a od Boga tylko pomocy czekasz, zmuszasz Go niejako, aby rękę do prac twoich przyłożył, na siebie wziął całą odpowiedzialność, jakby mówiąc do Niego: „Nawrócenie dusz, twoją sprawą jest, dokonaj dzieła swego Panie.“ Lecz gdy na własnej mądrości się opierasz, wtedy skutek dobry nie Bogu, lecz sobie przypisujesz. Jak w szalach wagi, gdy się jedna w górę wznosi, druga się spuszcza, tak również i ty ile sobie przywłaszczasz, tyle Bogu wydzierasz i wynosisz się z tej chwały, która należy Jemu samemu. O! czy nie to jest przyczyną, że z prac twoich mniej pożytku odnosisz, niż się można było spodziewać?

Św. Ignacy¹, kaząc w Rzymie choć nie znał dobrze języka włoskiego i św. Franciszek Seraficki, choć nie przechodził kaznodziejskich studyów, takie jednak sprawiali owoce nawrócenia, że po każdej ich nauce tłumy skruszonych grzeszników gromyły się do konfesjonałów, od łez i wzdychania nie mogąc słowa wymówić. Bo moc nanki swojej nie zakładali w przytudzających mądrości ludzkiej słowach, ale w okazaniu ducha i mocy². Sobie nie ufali, a całą nadzieję pokładali w Bogu, który też prostym i niewystudyowanym ich słowom

¹ T. 3. c. 2 eius vitae. ² 1 Cor. 2. 4.

takiej dodawał mocy, iż jak strzały ogniste
przeszywały serca słuchających.

ROZDZIAŁ XIV.

Dla braku pokory prace duchowne bywają bezowocne.

Uskarżają się nieraz ci co pracują nad
duszami, na małe owoce prac swoich. Ale
czy nie w tem przyczyna, że rachują bar-
dzo na swoją naukę i wytworną mowę
i zdaje się im, że wielkiej rzeczy dokonali,
gdy po długich nocach na obmyślaniu spęd-
zonych, po wielkich wysiłkach i pracach
przygotowali mowę ślicznie według wszel-
kich prawideł ludzkiej mądrości ułożoną.
Lecz że rachujesz na własne siły, powiada
Pan Bóg, wniwecz twą pracę obrócę. Spra-
wię to, że gdy ty mniemasz, że już nic
mędrszego i bardziej przekonywającego wy-
myślić nie podobna, żadnego nie sprawisz
pożytku i sprawdzi się na tobie to słowo
mego Proroka: *Daj im Panie: Cóż im dam?*
*Daj im żywot bez dzieci, a piersi suche*¹.
Dzieci duchownych ci nie dam, będziesz
matką niezdolną rodzić ani karmić. Go-
dzien jest takiej kary, ktokolwiek w dziedzi-
nę Bożą się wkrada, i swoim czyni to, co
do Niego należy.

Nie chcemy przez to powiedzieć, żeby

nie należało z wielką starannością i pilnością przygotować tego, co się ma innym mówić, ale na tem nie dosyć, trzeba nadto pracę swoją gorącemi łzami i modlitwą Bogu polecić. Należy obrócić wszystkie zdolności i środki, któremi się rozporządza na przygotowanie jak najlepsze, a potem mówić: *Studzy nieużyteczni jesteśmy, cośmy byli winni uczynić, uczyniliśmy*¹. Ale cóż możemy z siebie samych Panie nasz. Kilka słów pustych na wiatr wypuścić, które zabrzmia i w próżni ucichną, jak gdy kto strzelbą bez naboju wystrzeli. Ale Ty jeden serce ludzkie przenikasz, Ty jeden go dosięgasz i oprócz Ciebie któż je przekształcić zdoła? *Serce królewskie w ręce Pańskiej kędy jedno chce, nakłoni je*². Nakłaniaj serca ludzkie Panie jako chcesz. Czemże są ludzkie słowa i usiłowania wobec wielkiego dzieła nawracania dusz do Stwórcy swego, jeśli Ty sam potęgą swoją słów tych nie wzmocnisz.

ROZDZIAŁ XV.

Sami z siebie nic nie możemy, ale wszelką chwałę Bogu oddawać powinniśmy.

Z czegóż się tedy wynosimy i jakim prawem pokładamy w sobie samych upodoba-

¹ Luc. 17, 10. ² Prov. 21, 1.

nie, gdy się nam zdarzy jakiś pożytek w duszach sprawić? Czyż to nasze dzieło? Iżali się będzie przechwalać siekiera przeciw temu, który nią rąbie, albo się podwyższa piła przeciw temu, który nią trze? jako gdyby się podnosiła różga przeciw temu, który ją podnosi i gdyby się podnosił kij, który wždy jest drewno? ¹ I my każdy odnośnie do nadprzyrodzonego dzieła pozyskiwania dusz, czemże jesteśmy jeśli nie kijem i drewnem, które się samo poruszyć nie może, aż go w ruch ten wprawi, który jest wszelkiego ruchu początkiem? Patrzymy tedy czy godzi się nam z czego chlubić i nadymać?

Tak Panu Bogu zależy na tem, żeby przekonać świat o nicości ludzkich sił i zabiegów, jak również o obowiązku odnoszenia do Niego wszelkiej chwały, że na początku chrześcijaństwa powierzył ogłoszenie Ewangelii i nawrócenie świata nie uczonym i mędrcom, lecz kilku rybakom, prostakom i nieukom. *Wybrał Bóg głupstwa świata, aby zawstydził mądre, a mdłe świata Bóg wybrał, aby zawstydził mocne i podłe świata i wzgardzone wybrał Bóg i te, których nie masz, aby zniszczył te które są: aby się żadne ciało przed oczyma Jego nie chlubiło* ². Gdyby Apostołami byli bogacze, mocarze, gdyby na głoszenie Ewangelii wyszli z wielkiem wojskiem, nawrócenie świata możnaby

¹ Is. 10, 15. ² 1 Cor. 1, 27, 28, 29.

sile oręza przypisać. I gdyby Pan Bóg w tym celu użył sławnych mówców, którzyby swą mądrością przekonali ówczesnych filozofów, możnaby zdobycie duchownego świata ich nauce i wymowie przyznać, i chwała Chrystusa byłaby zaćmiona. Lecz inaczej postąpił sobie Pan Bóg: nie dozwolił mądrości ludzkiej mieć udział w szerzeniu Ewangelii, aby jaśniała nadewszystko moc krzyża. *Posłał mię Chrystus, powiada Apostoł narodów, Ewangelię przepowiadając nie w mądrości słowa, aby się nie stał próżnym krzyż Chrystusów*¹. „Pan nasz Jezus Chrystus,“ powiada św. Augustyn, „chcąc karki pysznych nagiąć nie przez krasomówcę szukał rybaka, lecz przez rybaka pozyskał krasomówcę i cesarza. Wielkim był Cyprian krasomówcą, ale pierwej jest Piotr rybak, przez którego potem uwierzył nie tylko krasomówca, ale i cesarz“².

ROZDZIAŁ XVI.

Innemi przykładami tę prawdę się potwierdza.

Pełne jest Pismo św. przykładów, że Pan Bóg zwykł wzgardzone używać narzędzie, do wykonania największych dzieł swoich, bo chce nam wrazić w umysły tę prawdę, że z niczego chełpić się nie może człowiek,

¹ 1 Cor. 1, 17. ² Aug. Tract. 11 sup. Joan.

lecz chwałę wszelką do Boga odnosić po-
winien. Uczy nas tego sławne zwycięztwo
Judyty, której słabe ramię rozproszyło woj-
sko, przeszło sto czterdziesto tysiężne. To
samo pokazuje się w walce Dawida z Go-
liatem: procą tylko uzbrojony, wyszedł sam
jeden naprzeciw olbrzymu i pacholęcem ra-
mieniem pokonał go i wojsko rozproszył:
*aby wiedziała wszystka ziemia, iż jest Bóg
w Izraelu, ażeby dokonało wszystko to zgro-
madzenie, że nie mieczem ani oszczepem wy-
bawia Pan: bo jego jest wojna* ¹.

Jaśniej jeszcze widzimy to w historyi
Gedeona, gdy z trzydziestu dwu tysiężnym
wojskiem, wyszedł na Madianitów, liczących
więcej niż sto trzydzieści tysięcy mężów.
Rzekł mu Pan Bóg: *Wielki jest lud z tobą,
ani będzie dan Madian w ręce jego. Czy nie
dziwne to dla nas słowa? Nam by się zda-
wało słuszniej powiedzieć: „Nie zwyciężysz,
bo nieprzyjaciół jest wiele, a twego wojska
mało.“* W taki sposób rozumuje człowiek,
lecz inne są rzędy Boskie i mówi tedy Pan
Bóg, że wielki lud jest z tobą, przeto nie
dane ci będzie zwycięztwo. Lecz dlaczego?
*Aby się nie chwalił przeciw mnie Izrael
i rzekł: § mocą moją jestem wybawiony* ².
Przeto umniejszył Gedeon wojsko swoje do
liczby trzystu i ta garstka żołnierzy naj-

¹ 1 Reg. 17, 46, 47. ² 1 Judic. 7, 2.

światniej pokonała nieprzyjaciół; nie potrzeba im było nawet miecza dobyć aby broni użyć, lecz dźwięk trąby, tłuczenie kilku naczyń glinianych i blask pochodni największy popłoch sprawiły wśród Madianitów, którzy porwawszy się z wielkim krzykiem jęli się ucieczki, jedni drugich w przestachu zabijając. Nie rzecz teraz Izrael, że swoją siłą zwyciężył, ani myśli takiej może przypuścić i tego właśnie chciał Pan Bóg.

Jeśli w doczesnych rzeczach, które stanowią właściwą dziedzinę ludzkości i u których środki nasze i siły do pewnego przynajmniej stopnia odpowiadają zamierzonemu celowi, nie chce Pan Bóg, żeby sobie człowiek jakąkolwiek chwałę przywłaszczył, lecz całe powodzenie Jemu przyznał, i jeżeli w rzeczach przyrodzonych, trudy nasze i potu wylanie za nic się poczytuje, jeśli sam Bóg nie da wzrostu i owocu, jakże bardziej przekonamy się o tem w sprawach duchownych, w nadprzyrodzonym porządku łaski w pociąganiu dusz i ich uświęceniu, gdy w tych rzeczach siły ludzkie są tak liचे i ograniczone i zupełnie nie są odpowiednie do wzniosłego celu, o który chodzi. Tu lepiej niż w czem innem poznaje się, że *ani który szczepi jest czem, ani który polewa, ale Bóg który pomnożenie dawa*¹. Tyl-

ko Bóg może dać wzrost dobremu ziarnu, w duszach zasianemu, za Jego tylko łaską wydadzą one owoce; on jeden w sercu grzesznika obudza zbawienną bojaźń, uzbraja go w nienawiść przeciw grzechowi i sobie, i czyni gotowym umrzeć sobie, aby odtąd żyć Bogu. Do wykonania takiego dzieła, czem jest człowiek i cóż może sam sprawić. Chyba trochę wrzawy uczynić na wzór Izraelitów, przytykając do ust trąbę ewangeliczną. Lecz i tego niech nie zaniedbuje czynić, jeśli naczynie ciała swego przez umartwienie stłucze i okaże przed ludźmi światłość życia przykładnego, może wielkich rzeczy się spodziewać, bo Pan Bóg zwycięstwem wieńczy tych, którzy w taki sposób walczą.

ROZDZIAŁ XVII.

W pracach duchownych nie należy sobie ufać, ale dla słabości swojej nie należy się zniechęcać.

Bierzmy ztąd sobie dwie nauki, które nam będą siłą i pociechą w pracach, a przeto wielką pomocą, do odprawiania ich w sposób dla nas i dla bliźniego pożyteczny. Pierwszą niech nam będzie, żeby sobie nie ufając, wszelkiej pomocy od Boga wyczekiwać i do Niego całą chwałę odnosić... Nie wynośmy się, powiada św. Chryzostom, ale

zowmy się niepożytecznymi, abyśmy się pożytecznymi stawali ¹. Św. Ambroży również ostrzega, że kto chce wiele owocu przynieść, powinien zachować tę naukę księcia Apostołów: *Jeśli który mówi, jako mowy Boże, jeśli który postuguje jako z siły której Bóg dodawa, aby we wszem był Bóg pochwalon przez Jezusa Chrystusa, któremu jest chwała i panowanie na wieki wieków. Amen* ². I tak cokolwiek czynimy, rozumiejmy że Pan Bóg przez nas to sprawuje i bójmy się przypisać sobie cokolwiekbądź, aby tym sposobem Bogu należnej chwały nie wydzierać.

Drugą naukę nie mniej ważną mamy ztąd powziąć, żeby się widokiem swej nędzy i słabości nie zniechęcać. Patrząc oczyma wiary na wzniosłość pracy, w której Bóg powołuje do przeistoczenia dusz, do uwolnienia ich z jarzma grzechowego i z ciemności niewiary i odszczepieństwa, a widząc własną wobec tego niemoc i środków swoich nieudolność, któżby nie zadrżał, któżby nie zawołał z przestraczem: „Panie nie dla mnie ten urząd, nie moja to rzecz innych nauczać i nawracać, gdy nikomu więcej tak nawrócenia nie potrzeba jak mnie, najnieudolniejszemu, najmniejszemu z twoich stworzeń.

Wprawdzie nie przesadzamy wcale wy-

¹ Ad pop. Antioch. Hom. 38. ² 1 Petr. 4, 11.

znając swoją nieudolność, ale nie idzie zatem, żebyśmy byli niesposobnymi do prac podobnych, przeciwnie tem zdatniejszym jesteśmy w tej rzeczy narzędziem. Tak Mojżesz, gdy go Bóg wybrał na wodza ludu swego, wymawiał się i wołał strachem zdjęty: *Któżem ja jest abym szedł do Faraona i wywiódł syny Izraelowe z Egiptu? Proszę Panie, poszlij kogo masz postać, nie jestem wymowny i stałem się niesposobniejszego i nie rychlejszego języka. Lecz mu Pan Bóg odpowiedział: Ja będę w ustach twoich i nauczę cię co masz mówić* ¹. Podobnież Jeremiasz, gdy go Bóg posyłał głosić słowo swoje ludowi, uczuł się porwany drżeniem mimowolnem i jęczał: *A, a, a, Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom ja jest dziecina* ². Właśnie dla tego pójdiesz, że nic nie umiesz mówić i dzieckiem jesteś. Gdyby Bóg widział w tobie jakie talenta możeby ciebie nie wybrał na tę posługę, aby cię nie narażać na pokusy próżnej chwały i chęć przywłaszczenia sobie części z zasług. Lecz gdy w tobie nic nie znalazł, uważa ciebie za sposobne narzędzie. Potrzebuje Pan Bóg pokornych, którym w myśli nawet nie powstaje nadymać się z dokonanej pracy, i przez nich Bóg największe swe dzieła przeprowadza.

¹ Exod. 3, 11, 12 et 4, 11, 13. ² Jer. 1, 6

ROZDZIAŁ XVIII.

Bóg wybiera słabe narzędzia do spełnienia rzeczy wielkich.

Gdy Zbawiciel po powrocie uczniów z misyi, słyszał o wielkich cudach i pracach przez nich dokonanych, *rozradował się w Duchu świętym* i wysławiając Ojca swego rzekł: *Wyznawam Tobie Ojcze, Panie Nieba i ziemi iż się to zakrył od mądrych i rozumnych, a objawiłeś to malutkim. Tak Ojcze, iż się tak upodobało przed Tobą* ¹. Błogosławieni maluczcy, błogosławieni pokorni, którzy nic sobie nie przyznawają, bo tych Pan Bóg wywyższa, przez nich dziwne sprawy swoje działa, przez nich wielkich nawróceń dokonuje i dusze do świętości prowadzi.

Nie traćmy przeto serca: *Niebójcie się małe stado, albowiem upodobało się Ojcu waszemu, dać wam królestwo* ². Nie bójmy się naszej ułomności, ale zachęcajmy się słowy Serafickiego Patryarchy niegdyś do swych towarzyszków wyrzeczonymi i często im powtarzanemi: *wzmacniajcie się najmilsi i weselcie w Panu, ani się smućcie z tego, że w niewielkiej liczbie jesteście, i niech was nie trwoży moja i wasza prostota, bo jak mi to jest od Pana wprawdzie okazane, w wielkie mnóstwo da wam Bóg urość i przez*

¹ Luc. 10, 21. ² Luc. 12, 32.

łaskę swego błogosławieństwa rozlicznie was rozszerzy. Wielu się nawróci do Pana i po całym świecie rozmnoży Bóg rodzinę swoją i powiększy. Dla waszego pożytku zmuszony jestem powiedzieć to com widział, i o czem wolałbym zamilczeć, gdyby mnie miłość nie przynaglała do oznajmienia wam tego. Widziałem mnóstwo wielkie ludzi do nas przychodzących i w świętem obcowaniu pragnących żyć z nami. I oto odgłos ich jeszcze brzmi w uszach moich idących i wracających według rozkazu świętego posłuszeństwa. Widziałem jakoby drogi napełnione ich mnóstwem i ze wszystkich narodów tutaj zbierającemi się“¹.

Inną razą tenże Patryarcha św. zachęcał swych synów podobnemiż słowy: „Uważmy najmilsi powołanie nasze, że nas wezwał Bóg miłosierny nietylko dla naszego, ale i dla wielu zbawienia, abyśmy szli przez świat zachęcając wszystkich więcej przykładem niż słowem do czynienia pokuty za grzechy i pamiętania na przykazania Boskie. Nie bójcie się tego, że maluczcy i nieumiejtni się wydajecie, ale bezpiecznie ogłaszajcie po prostu pokutę, ufając Bogu, który zwyciężył świat, że Duchem swoim mówić będzie przez was. Znajdziecie jednych ludzi wiernych i łaskawych, którzy z rado-

¹ Oper. S. Fran. Tom III Collatio 1 pag. pag. 43.

ścią was i słowa wasze przyjmą; a z drugiej strony innych niewiernych, pysznych i bluźnierców, którzy z pogardą sprzeciwiać się będą wam w tem, co mówić będziecie. Kładźcież w serca wasze, abyście to cierpliwie i pokornie znosili. Jednakże nie bójcie się, bo w niedługim czasie przyjdą do was mądrzy i szlachetni i będą razem z wami nauczać władców i wiele ludów¹. Bądźmy więc w ufności niewzruszeni i wierzymy, że Pan Jezus zawsze jest z nami, że uczynkami naszymi kieruje i pracy błogosławi, a myśl ta niech nam na każdy dzień nowej dodaje siły do wytrwania.

¹ Ibid. Col. 2.